

Gromada Osusz zwyciężyła

Mało i średniorolni chłopów z gromady Osusz (gmina i powiat Krotoszyński) podjęli w dniu 14 czerwca br. zobowiązanie o przedterminowym zakończeniu zniw, omiotów i odstawy zboża w planowym skupie.

Wszystkie zobowiązania zostały przez chłopów z Osusza wypełnione, a roczny plan odstawy zboża wykonano na 16 dni przed ustalonym w zobowiązaniu terminem (23 bm.).

W dniu 7 bm. zorganizowali oni bowiem zbiorowy transport, w którym wzięło udział 18 gospodarzy przywożąc do magazynu Gminnej Spółdzielni w Krotoszynie 32 tony zboża, jako resztę ustalonego dla gromady planu. Po obliczeniu okazało się, że plan roczny został przez chłopów z Osusza wykonany w 102 proc.

Gromada Osusz wysłała z tej okazji list — meldunek do Prezydenta R. P. — Bolesława Bieruła. (wl)

Katastrofa odrzutu raka amerykańskiego w Niemczech zachodnich

Na zachód od Stuttgartu eksplodował w powietrzu i runął na ziemię amerykański samolot odrzutowy. Pilot uratował się wyskakując ze spadochronem.

Postępowe kobiety amerykańskie potępiają sprawców zbrodni i zniszczeń w Korei

NOWY JORK (PAP)
Delegacja „kobiecego komitetu obrony pokoju” i innych postępowych stowarzyszeń kobiet amerykańskich odwiedziła sekretariat ONZ i wręczyła zastępcy sekretarza generalnego ONZ oświadczenie z prośbą o przekazanie treści tego oświadczenia do wiadomości Trygve Lie.

W oświadczeniu swym kobiety amerykańskie protestują przeciwko wydaniu rozkazu przez dowódcę lotnictwa amerykańskiego w Korei gen. Barousa zniszczenia 78 miast koreańskich. Kobiety postępowe USA domagają się uchylenia tego barbarzyńskiego rozkazu, który doprowadzi do nowych barbarzyńskich zniszczeń na ziemi koreańskiej. ONZ została utworzona dla obrony pokoju i nie jest jej zadaniem niszczenie domów mieszkalnych milionów ludzi.

Delegacja kobiet w swym oświadczeniu stwierdza, że w Korei można i powinno się natychmiast dojść do porozumienia w sprawie zawar-

Amb. Gromyko złożył listy uwierzytelniające królowej Elżbiecie

LONDYN (PAP)
Dnia 7 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Radzieckiego w Wielkiej Brytanii, Gromyko, wręczył listy uwierzytelniające królowej angielskiej Elżbiecie. Ambasadora Gromyko przedstawił królowej minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Eden.

Na rozkaz USA japońscy faszysti budują obozy śmierci

Agencja TASS donosi z Tokio:

Dziennik „ASA” podaje, że w Tokio odbyła się konferencja przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwa sprawiedliwości i wyższych urzędników policji, na której postanowiono natychmiast rozpocząć budowę obozów koncentracyjnych dla Koreańczyków, podlegających deportacji z Japonii.

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, sobota 9 sierpnia 1952 r.

Nr 190 (2623)

Po nowe sukcesy produkcyjne

Z radością i zapałem przystępuje młodzież poznańskich zakładów pracy do sztafety Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Wartość pierwszych zobowiązań przekracza 4 mil. złotych

„Służymy Tobie Ojczyzno”... — echo tych słów niesie się od Warszawy przez cały kraj, wywołując u młodzieży nowy, twórczy entuzjazm pracy, dla rozkwitu i świetności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Służymy Tobie Ojczyzno — powtórzyli za uczestnikami Złotu w Warszawie młodzieńcy robotnicy Zakładów Metalowych im. J. Stalina na masowce Oddziału W-3.

Przeszło tysiąc osób słuchało uważnie słów jednego z uczestników Złotu — Zar-

kiewicz, który dzielił się swymi wrażeniami z Warszawy, opowiadał o wielkich dniach młodzieży polskiej. Tysiąc młodych robotników Oddziału W-3 dobrze zrozumiało słowa Zarkewicza...

„Służymy Tobie Ojczyzno” — nie tylko dziś, ale zawsze stać w pierwszym szeregu budowniczych Polski Ludowej, wzmacniać jej potencjał gospodarczy i obronny, stać na bojowych posterunkach walki o pokój — powiedział młodzieżowiec Szajer a zaraz po nim młodzieżowe brzoście produkcyjne zgłosiły nowych 27 zobowiązań.

Wybrana spośród uczestników masówki sztafeta, poniosła radosną wieść o podjęciu zobowiązań, młodzieży Oddziału TM.

Sztafeta wielkiej karty osiągnięć narodu polskiego — Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, rozpoczęła swój bieg.

Służymy Tobie Ojczyzno — padły słowa wielkiej przysięgi z mównicy w świetlicy PZPO im. Komuny Paryskiej.

Po omówieniu osiągnięć akcji przedmiotowej i zamknięciu radośnie nowiny, że młodzież PZPO zobowiązała swoje z honorem wykonała, do stołu przydziałnego podeszła młoda robotnica Janina Czajka.

— W odpowiedzi na apel Sztafety Konstytucyjnej sekcja 1 i 2 zobowiązuje się zmniejszyć ilość poprawek o 5 proc. i miesięcznie zaoferować 25 igieł. A ja zobowiązuje się wykonywać do końca roku stałe 150 proc. normy — kończy Janina Czajka.

— „Plan roczny wykonamy do 20 grudnia, wyszkolimy nowe wysokokwalifikowane maszynarki — melduje młodzieży Oddziału nr VI.

Sekcja 29 postanawia zaoszczędzić miesięcznie 5 km nici. Prasowacz Świdrowski i pracownice M. Komorniczak, S. Kuchcińska, B. Granos podniosły wydajność pracy do 180 proc. normy. Sekcje 3 i 17 wykona plan roczny do 17 listopada, zaoszczędzając w ten sposób 1660 tys. zł. Ponadto sekcja 3 zaoszczędzi 5 km nici miesięcznie.

Przedstawiciele sekcji jeden po drugim składają coraz to nowe zobowiązania produkcyjne. Brygada 30 zmniejszy ilość poprawek o 10 proc. Sekcja 23 i 32 wprowadzi metodę Kowalowa. Krojownia — kiedyś „waskie gardło” produkcji Zakładów — dzisiaj nie tylko podejmuje zobowiązania, podwyższając znacznie procent do tychczas wykonywanej normy, ale również zaoszczędzi tysiące metrów krajki. Wartość zobowiązań brygad mło-

dzieżowo-sportowych wyniesie pół miliona złotych.

Entuzjazm młodzieży ogarnął i starszych. Wspólnie z młodzieżowymi brygadami produkcyjnymi, cały blok II wykona roczny plan do 17 grudnia.

— Koledzy — zabrał głos przewodniczący zarządu zakładowego ZMP — po prowizorycznym obliczeniu ogólna wartość naszych dzisiejszych zobowiązań, przekracza poważnie 4 miliony złotych.

Wśród ogólnego entuzjazmu zostaje wybrana sztafeta w skład której weszli najlepsi z młodzieży — Rosiak, Ewertowska, Jasińska i Bartkowiak. Sztafeta poniesie wezwanie PZPO im. Komuny Paryskiej do młodych robotników Goplany i WFUM. (Wier)

Narastają sprzeczności między USA a W. Brytanią

Stany Zjednoczone montują nowy blok agresji — „unię strefy Pacyfiku”

NOWY JORK (PAP)
W dniach 4—7 bm. toczyła się w Honolulu konferencja ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Australii i Nowej Zelandii. Celem konferencji, zwołanej przez Achesona, było utwo-

rzenie tzw. „unii strefy Pacyfiku”.

Konferencja w Honolulu była dalszym krokiem w kierunku utworzenia w tej strefie nowego agresywnego bloku na wzór bloku atlantyckiego. Koła rządzące USA

pragną wciągnąć do „unii strefy Pacyfiku” również Filipiny i Japonię, a niektórzy politycy amerykańscy projektują włączenie doń klki i. Syn-mana, Ciang Kai-szeka i Bao Da'fa i nawet mówią o wciągnięciu Burmy, Indonezji, Malajów i Indii.

Jak wynika z komentarzy prasy amerykańskiej, konferencja w Honolulu miała przede wszystkim zbadać możliwość rozszerzenia nowego bloku. Najwięcej uwagi poświęcono Japonii. Korespondent dyplomatyczny dziennika „Daily Worker” stwierdza, że imperialistom amerykańskim chodzi o bardziej bezpośredni udział rządu japońskiego w amerykańskich przygotowaniach wojennych na Pacyfiku. Jednakże dążenia USA do połączenia w nowym agresywnym sojuszu krajów, które w swoim czasie padły ofiarą agresji japońskiej, z odbudowaną przez Amerykanów militarną Japonią, napotyka na liczne przeszkody. Należy podkreślić, że koła rządzące Australii i Nowej Zelandii, pod naciskiem opinii publicznej tych krajów, domagały się w ubiegłym roku od USA gwarancji przed odrodzeniem militarystyki japońskiej.

Znamienne jest, że organizując „unię strefy Pacyfiku”, Stany Zjednoczone nie zaprosiły do niej Anglii i w konferencji w Honolulu przedstawiciel Anglii nie uczestniczył. Fakt ten wywołał niemałe rozgoryczenie w angielskiej opinii publicznej, która obawia się, że nowy blok montowany przez USA wymierzony będzie przeciwko wpływom angielskim zarówno w Australii i Nowej Zelandii, jak i w Azji południowo-wschodniej.

Wielkopolska gościła włoskich obrońców pokoju

Ostatnio przybyła do Polski grupa intelektualistów włoskich, wybitnych działaczy ruchu pokoju we Włoszech. Wycieczka bawiła przez kilka dni również w województwie poznańskim. W Poznaniu goście zwieździli m. in. Osiedle Dębieckie, Osiedle Robotnicze na Komandorii, most Marchlewskiego, katedrę, Stare Miasto, Ratusz i Cmentarz Bohaterów. Objasniali w czasie zwiedzania miasta udzielali przewodniczący Prezydium MRN Franciszek Frackowiak i sekretarz Woj. Komitetu Obrońców Pokoju — Czesław Grajek. W czasie powitania uczestników wycieczki w sali marmurowej Nowego Ratusza zastępca przewodniczącego Prezydium WRN mgr Edward Bertold w przemówieniu swoim podkreślił, że polski robotnik, chłop i inteligent pracujący śledzą z zainteresowaniem wysiłki ludu włoskiego w kierunku utrzymania i utwardzenia pokoju na całym świecie. Mówił także o postępowych tradycjach ludu włoskiego i wężach przyjaźni ludu włoskiego z Polską. Odpowiadając przewodniczącemu wycieczki włoskiej m. in. wspominał o tym, że chyba nie ma we Włoszech rodziny, która by nie poniosła strat w wyniku wojen prowadzonych przez włoskich imperialistów. We Włoszech o

pokój walczy klasa robotnicza, która gorąco wierzy w zwycięstwo światowego obozu pokoju, w pomoc ZSRR i państw demokracji ludowej. W powitalnym spotkaniu uczestniczyli obok przedstawicieli władz również poznańscy naukowcy, przodownicy i racjonalizatorzy pracy.

Uczestnicy wycieczki zwieździli również miasta Kalisz i Ostrów oraz Rolniczy Zespół Wytwórzy w Mechninie i Pow. Ośrodek Maszynowy w Sremie. W Mechninie gości powitał i objaśnił udział przewodniczący zarządu spółdzielni Wincenty Zawodny, który w imieniu spółdzielców wielkopolskich przekazał pozdrowienia dla wszystkich walczących o ziemię chłopów włoskich. Goście zapoznali się całkowicie z pracą spółdzielni, sposobem administrowania, biurowością i obliczaniem dniówek. Zwieździli również kilka mieszkań mechlińskich spółdzielców.

Pobyt w Wielkopolsce zakończono zwiedzeniem Muzeum w Kórniku, gdzie nastąpiło spotkanie z poznańskimi naukowcami. W spotkaniu m. in. uczestniczyli laureat Nagrody Państwowej prof. dr Witkowski, prof. dr Karol Jonscher, rektor inż. Bolesław Orgelbrand.

(wjc)

Pomyślny przebieg kampanii zniwnej w całym kraju

Sprawną organizacją pracy w spółdzielniach produkcyjnych

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa w województwach: warszawskim, kieleckim i lubelskim koszenie zbóż dobiega końca, a w pozostałych prace zniwne są w pełni. Obecnie rolnicy szczególnie intensywnie pracują przy podorywkach oraz powszechnie przystępują do omiotu zbóż, by przygotować ziarno na siew i odstawy dla państwa.

W woj. warszawskim (gdzie skoszone już około 90% ogólnego obszaru zbóż i zwiędło. no prawie 80%) w kampanii zniwnej przodują chłopcy powiatu Wołomin, w którym zwieziono całkowicie żyto i zakończono koszenie zbóż kłosowych. Chłopcy tamtejsi przystąpili do intensywnych omiotów i do odstaw. Sprzęt zboża dobiega również końca w powiatach: Grodzisk, Ostrów Mazowiecki, Płońsk. W powiecie Pułtusk w pracach zniwnych wyróżnili się chłopcy gminy Somianka, którzy wykonali podorywki w 100%. Najmniej podorywek wykonano dotychczas w pow. Przasnysz i Garwolin.

W woj. kieleckim kończy się koszenie zbóż, przeprowadza się podorywki i zwożkę zboża. W pracach tych przodują powiaty: Busko, Jędrzejów i Radom, w których wykonano już ponad połowę podorywek.

Koszenie zbóż jest już również na ukończeniu — z wyjątkiem owsa — w woj. lubelskim. W kampanii zniwnej przodują tu spółdzielnie produkcyjne w pow. Łuków, które zakończyły koszenie zboża i wykonały podorywki na zaplanowanych obszarach.

W tych województwach, w których żniwa ze względu na klimatycznych rozpoczęto w terminie późniejszym, z wieloletnich PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i gromad nad-

chodzą meldunki o zakończeniu koszenia zbóż. Dużą pomoc dają tu ośrodki maszynowe.

Dzięki pomocy Państwowych Ośrodków Maszynowych szybko posuwają się prace zniwne w spółdzielniach produkcyjnych. Koszenie żyta całkowicie zakończyły tu spółdzielnie w powiatach gryfińskim i chojeńskim.

Spółród 80 spółdzielni produkcyjnych woj. szczecińskiego, które do 31 lipca całkowicie zakończyły sprzęt żyta, szybko dokonują podorywki i siew poplonów oraz rozpoczęły omioty, wyróżnia się sprawną organizacją prac zniwnych Spółdzielnia Produkcyjna w Czepinie pow. gryfińskiego.

Spółdzielcy z Czepina przodują również i na odcinku odstaw mięsa dla państwa. Do końca lipca wykonali oni już prawie w 90% roczny plan dostawy żywca.

Intensywna militaryzacja NORWEGII

OSLO (PAP)

Jak wynika z doniesień prasy norweskiej, intensywnie przygotowania wojenne w Norwegii postępują szybko naprzód.

Dziennik „Morgenbladet” stwierdza, że na terytorium całej Norwegii prowadzone są roboty wojskowe. W korespondencji z Bude donosi „Verdens Gaang”, że miasto to „wygląda zupełnie tak samo, jak w czasie wojny. Na terenie całego miasta widać prace nad budową różnych obiektów wojskowych... Codziennie przybywają nowe oddziały wojsk. Roboty budowlane prowadzone są dniami i nocą... Kończy się budowa lotniska, w pobliżu miasta, wyrasta duży obóz wojskowy”.

Przetworzyć w czyn słowa ślubowania

Uchwała Zarządu Głównego ZMP

o pracy po Zlocie Młodych Przdowników-Budowniczych Polski Ludowej

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny Związku Młodych Przdowników-Budowniczych Polski Ludowej uchwala o pracy po Zlocie Młodych Przdowników-Budowniczych Polski Ludowej.

W uchwale czytamy m. in.: Zwołany w 8 rocznicę wyzwolenia kraju przez chwałę okryte oddziały Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, Zlot Młodych Przdowników-Budowniczych Polski Ludowej był wielkim wydarzeniem w życiu młodzieży polskiej.

Zlot pokazał, że młodzieży bliska jest wielka prawda wypowiedziana przez Prezydenta Bieruta w przemówieniu na Zlocie:

„Zwycięstwo socjalizmu to epoka odrodzenia w dziejach całej ludzkości. Poznać, zrozumieć i poświęcić życie tej wielkiej sprawie — oto nasz cel, najszlachetniejszy i najpiękniejszy zadanie dzisiejszego pokolenia”.

Zlot był potężną, porażającą manifestacją na cześć Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wspaniałym przeglądem osiągnięć młodych patriotów w służbie Ojczyźnie, żarliwym apelem wzywającym do wzmocnienia wysiłków w imię utrwalenia wielkopomnych zdobyczy Konstytucji.

Przedawać w pracy i nauce

W uroczystym ślubowaniu, złożonym Ojczyźnie na ręce jej pierwszego budowniczego — Prezydenta Bolesława Bieruta, delegaci na Zlot w imieniu całej młodzieży wyrazili gotowość do walki pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej we frontie narodowym w obronie pokoju światowego, o wykonanie planu 6-letniego, o utrwalenie niepodległości Polski, o umocnienie bratniego sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Ostrze tej walki skierowane jest przeciwko amerykańsko-hitlerowskiemu imperializmowi i ludobójcom, ich pomocnikom za granicą i w kraju, obcy nam i wrogom ludu.

„Bojowa postawa zetem-powców oraz tych chłopców i dziewcząt, którzy nie wstąpi-li jeszcze do ZMP, ale podobnie jak zetempowcy mogą służyć za wzór w pracy i nauce i którzy stanowili więcej niż jedną trzecią delegatów na Zlot, gorący zapal młodych przdowników, ich przykład, jak upartym, ofiarnym wysiłkiem pokony-wać przeszkody, porywa te grupy młodzieży, które do-tychczas były bierne i stały na uboku”.

W odpowiedzi na apel zlotowy Zarządu Głównego ZMP podniosła się politycz-na i produkcyjna aktyw-ność najszerszych mas młodzieży. Około 3 miliony młodych patriotów, w tej liczbie 700 tysięcy harcerzy wzięło czynny udział w ruchu współzawodnictwa i przodo-wnictwa w przemyśle, na wsi, w szkołach i wyższych uczelniach, dając krajowi ponadplanową produkcję i oszczędności na sumę 350 milionów złotych, polepszając wyniki w nauce, zakładając nowe i ożywiając dawniej istniejące zespoły artystyczne i koła sportowe”.

Zapoznać młodzież ze zdobyczami ludu pracującego

W dalszym ciągu uchwały Zarząd Główny ZMP poleca wszystkim organizacjom Zw. Młodych Polskiej w toku szerokiej kampanii sprawoz-dań ze Zlotu zapoznać całą młodzież z jego przebiegiem, z przemówieniem Prezydenta Bieruta i ślubowaniem młodego pokolenia, omówić wielkie i odpowiedzialne obowiązki, jakie nakłada ono na młodzież, wskazując wszystkim chłopcom i dziewczętom, że ich głównym zadaniem jest przetworzyć w czyn słowa ślubowania i wskazania Prezydenta Bieruta.

Uchwała stwierdza, że głów-ną rolę w kampanii sprawo-zdawczej mają do spełnienia delegaci na Zlot oraz że ko-nieczne jest aby instancje ZMP-owskie otoczyły ich większą opieką i udzielały im większej pomocy.

Omawiając cele kampanii sprawozdawczej uchwała kładzie nacisk na szerokie popularyzowanie praw, jakie daje młodzieży Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Lu-dowej i demokratyczna ordy-nacja wyborcza, walki, która

stoczył lud pracujący zanim zdobył te prawa, osiągnął w budownictwie podstaw ustroju socjalistycznego, pomocy jakiej narodowy naszemu u-dzielał narody Związku Ra-dzieckiego oraz prawdziwej wielkiej idei Marksa — En-gelsa — Lenina — Stalina.

Równocześnie — jak pod-kreśla uchwała — ZMP-owcy, uczestnicy Zlotu i wszyscy młodzi patriotci powinni u-czyć się demaskować jadowi-tą, zakłamana, żerującą na ciemnocie robotę wrogów ludu.

Uchwała wskazuje następ-nie, że korzystając z pomocy uczestników Zlotu, organi-zacje ZMP-owskie powinny stale rozszerzać front walki o zwycięskie wykonanie za-dań planu 6-letniego, rozwi-jając dalej wspaniały ruch współzawodnictwa.

Pogłębić przyjaźń młodzieży robotniczej i chłopskiej

„Niech uczestnicy Zlotu — głosi uchwała — występują z inicjatywą nowych zobow-iazań produkcyjnych i oszczędnościowych, nowych u-mów o współzawodnictwie, niech ruch wart zlotowych przekształca się w ruch wielo-warsztatowców, niech mistrzowskie opanowanie za-wodu i usprawnianie metod pracy staje się przedmiotem dumy coraz to nowych tysię-cy chłopów i dziewcząt”.

„Wielkie zadania, postawio-ne przez VII Plenum KC PZPR, powinny być punktem wyjścia dla szerokiej pracy organizacji zetem-powskiej wśród młodzieży w celu szyb-szego usuwania „waskich gardeł” gospodarki narodo-wej.

Należy rozwinąć masowy ruch zgłaszania się zetem-powców i młodzieży do pracy w przemyśle metalowym, wę-glowym, chemicznym i bu-downictwie, wzniość napływ wzięć pod opiekę i organizo-wać stały dopływ sił robo-czych do kluczowych obiek-tów planu, jak na przykład Nowa Huta i przemysł budo-wy okrętów”.

W dalszym ciągu uchwała stwierdza:

„Odpowiedzialnym, zaszczytnym zadaniem organi-zacji ZMP jest organizowanie szturmu młodzieży na zdo-bycie twierdz nauki i wie-dzy”.

Szczególną uwagę zwraca uchwała na pracę na wsi:

„Marsz młodzieży chłop-skiej po wiedzę rolniczą, zapo-znanie jej z nowoczesną agrotechniką i zasadami przebudowy ustroju rolnego na socjalistyczny spóldziel-czy nowy ład — oto nadzwyczaj ważne zadania Związku Młodych Polskiej.

Organizacje wiejskie ZMP

powinny śmiało prowadzić młodzież do walki z kulac-kim wyzyskiem i spekulacją, szerzej organizować współza-wodnictwo młodzieży chłop-skiej w kampanii żniwno-omiotowej, w zwalczaniu szkodników i podnoszeniu uro-dzajów, w terminowym wy-konywaniu przez gromady patriotycznego obowiązku dostaw zboża, ziemniaków, mięsa i mleka, obowiązku sprawnego uiszczania podat-ków, niezbędnych dla zaspoko-żenia potrzeb państwo-wych”.

„Niech delegaci na Zlot umacniają zadzierzgnięte daw-niej, przed Zlotem i na Zlo-cie, węzły bojowej przyjaźni młodzieży robotniczej i chłop-skiej, niech mlejskie, a zwia-szcza robotnicze organizacje ZMP, udzielały większej pō-mocy organizacjom młodzie-ży na wsi, w PGR-ach, POM-ach i spółdzielniach produk-cyjnych”.

Umacniać i rozbudowywać organizację ZMP

Z naciskiem podkreśla u-chwała, że celem wykonania wielkich zadań, postawio-nych przez partię i rząd przed Związkiem Młodych Polskiej, niezbędna jest dal-sza rozbudowa i umocnienie organizacji ZMP.

„Niech najlepsi spośród członków ZMP, młodych prze-downików pracy i nauki — czytamy w zakończeniu u-chwały — przygotowują się do największego zaszczytu, do wstępowania w szeregi Pol-skiej Zjednoczonej Partii Ro-botniczej, awangardy klasy robotniczej i narodu polskie-go, która jest rozumem, du-mą i sumieniem naszego kraju, która śmiało i odważ-nie prowadzi Ojczyznę do walki o jasną przyszłość, o socjalizm”.

Fiasko eksperymentów Pinay'a

Głęboki kryzys gospodarczy we Francji

PARYŻ (PAP).

Prasa francuska omawia z głębokim zaniepokojeniem katastrofalną sytuację gos-podarczą Francji i wskazuje na całkowite fiasko ekspery-mentów Pinay'a.

Dziennik „Franc Tireur” zwraca m. in. uwagę na nie-ustanne kurczenie się pro-dukcji przemysłowej i eks-portu na trudności budżeto-we oraz niepowstrzymany wzrost cen. Dziennik pod-kreśla, że perspektywy na drugie półrocze br. są jeszcze gorsze. Szczególnie katastro-falna jest sytuacja w prze-myśle włókienniczym i pa-

pierniczym, w których ocze-kuje się dalszego ogranicze-nia produkcji i skrócenia czasu pracy. Takie są rezul-taty polityki Pinay'a — pi-sze „Franc Tireur”.

„Populaire”, omawiając sy-tuację gospodarczą Francji, wskazuje m. in. na wzrost cen, spadek zdolności na-bywczej mas pracujących, wyższe cen złota i dewiz na giełdzie paryskiej.

Skrajnie reakcyjny dzien-nik „Figaro” niepokoi się w szczególności spadkiem pro-dukcji przemysłowej i zasło-jem na rynku. Dziennik pod-kreśla, że obroty handlowe w Paryżu spadły o 10-15% w porównaniu z rokiem ubieg-łym. „Figaro” zaznacza da-lej, że głęboki kryzys panuje zwłaszcza w przemyśle wło-kienniczym, obuwniczym, meblarskim, wyrobów luksu-sowych i przedmiotów domu-owego użytku. Zapowiada on dalszy wzrost bezrobocia.

Burzawy dziennik „Combat” ubolewa z powodu tego, że polityka rządu fran-cuskiego doprowadziła do całkowitego uzależnienia gos-podarki francuskiej od USA i zapytuje: czy doprawdy Francja nie ma nic innego do roboty prócz fabrykacji czołgów i samolotów i czy odbudowa kraju zostanie kie-

dykolwiek zakończona? Dziennik pozostawia te pyta-nia bez odpowiedzi.

Młodzież wielkopolska dla uczczenia Konstytucji

Dla uczczenia Konstytucji Pol-skiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz z okazji odbywającej się sztafety Konstytucji młodzież zorganizowana i niezorganizo-wana przy Szpitalu Obwodowym w Koźminie zobowiązuje się: wysłać ekipę sanitarną do jednej z gromad, która zapo-zna ludność tej gromady z udziela-niem pierwszej pomocy, zorga-nizować dla chorych wieczorek dyskusyjne na temat Konstytu-cji, złożyć przy kole ZMP ze-spół szkolenia ideologicznego, uporządkować boisko do siatkówki, złożyć zakładowe koło sportowe oraz zorganizować ze-spół szkolenia fachowego.

Zobowiązania indywidualne podjęli: Janusz Kotowski — pracować do 31 bm. ponad plan 15 roboczych godzin w la-boratorium, Zofia Raczkońska i Janusz Kotowski — wydawać co dwa tygodnie gazetkę ścenną, Maria Rebakówna, Sabina Leś-na i Krystyna Kusiońska prze-pracować po 30 roboczych godzin oraz Krystyna Mądraszkiewicz i Barbara Roszakówna — zorga-nizować kurs pierwszej pomocy w jednej z gromad.

Józef Jajor
korespondent „Głosu”

Katastrofalna posucha w USA

NOWY JORK (PAP). W związku z klęską posu-chy, która — jak już poda-waliśmy — trwa od szeregu tygodni w 14 stanach USA, odbyła się w Waszyngtonie konferencja przedstawicieli farmerów. Stwierdzili oni, że klęska ta przybrała rozmiary nie notowane od wielu lat. Susza zniszczyła prawie cał-kowicie zbiory w wielu okre-gach. Uczestnicy konferencji określili sytuację jako nie-zwykle tragiczną.

Dzisiaj egzaminy wstępne

Blisko 4 tysiące młodzieży przystępuje dziś do egzaminów wstępnych na I rok studiów w wyższych uczelniach państwowych. Kandydaci gromadzą się do naszeg-o miasta nawet z najdalszych zakątków kraju, aby przed komisjami obrony uczełni wykazać swoje możliwości i umiejętności zdobyte w szkole średniej. Najlepsi synowie i córki robotników, chłopów i inteli-gencji pracującej powiększą szeregi studiującej mło-dzieży. Przed nowymi studentami nawet z najbied-niejszych rodzin nie stoi widmo głodu, bezdomności i borykania się z każdym dniem w czasie studiów, jak to było przed wojną, ale czeka na nich szeroka pomoc państwa. Aby wypracować najlepszą młodzież na wyższe uczelnie, już przed paru laty wprowadzono u nas nowy sposób rekrutacji i równocześnie przesna-czone zostały odpowiednie fundusze stypendialne, zagwarantowane w budżecie państwa 61 artykułem Konstytucji.

Egzaminy dziś rozpoczęte wykazują przygotowa-nie poszczególnych kandydatów. Nie wszyscy do-stępi się na wyższe uczelnie, lecz ci, którzy przejdą ostatni etap selekcji, mogą sobie pogratulować u-trwalenia trudu w szkole średniej wyróżnieniem spośród reszty maturzystów i zdobyciem zaszczytne-go miana studenta — słuchacza wyższej szkoły.

Składającym egzaminy kandydatom, towarzyszą najczystsze życzenia nie tylko rodzin, kolegów, ale całego społeczeństwa. Chcemy, aby najbardziej wartości-owe jednostki tworzyły reszce studencką, którą nie kieruje tylko chęć zdobycia tytułu naukowego, sno-bizm, prawo noszenia czapki studenckiej, ale chęć zdobywania jak największej wiedzy i doświadczenia, by stać się tym w przyszłości ludowej Ojczyźnie.

Pamięń na dobrą tradycję, jeśli chodzi o coroczne przyjmowanie nowych studentów. Zarząd domów a-kademickich przygotował dla nich — na okres nawet-ta tych studentów całym sercem, a najlepszych, naj-tańszych studentów całym sercem. A najlepszych, naj-tańszych w nauce, najbardziej uczynnych, naj-bardziej oddanych gościnności na lata studiów.

P. R.

Sprawnie i planowo przygotowują się cukrownie do tegorocznej kampanii

WARSZAWA (PAP).

We wszystkich cukrowniach trwają intensywne przygo-towania do nadchodzącej kam-panii. W br. dzięki wprowa-dzeniu po raz pierwszy w pra-cach remontowych planowa-nia wewnątrzzakładowego i ścisłej kontroli wykonania zadań, remonty agregatów produkcyjnych przebiegają sprawnie i planowo. Dotych-czas w skali całego przemy-słu cukrowniczego przepro-wadzono już remonty zwykłe i kapitalne — 85 proc. Na wyróżnienie zasługują cu-krownie w okręgach: poznań-skim, toruńskim i lubelskim, gdzie prace remontowe są już na ukończeniu.

Obok remontów zwykłych i kapitalnych, w wielu cukro-wniach przeprowadza się re-nowacje i modernizacje urzą-dzeń technicznych i elek-trycznych, co pozwoli na podniesienie zdolności pro-dukcyjnej cukrowni. Tak np. w cukrowni „Gniezno”, dzie-ki przebudowie stacji wypar-ni, uzyska się zwiększenie

zdolności przerobowej o 100 ton buraków na dobę. W cu-krowni „Góra Śląska” prze-budowę się produkcyjną, co pozwoli na wytwarzanie cukru białego, zamiast do-tychczas produkowanego su-rowego — żółtego. Poważne roboty modernizacyjne pro-wadzi się również w cukro-wniach: „Ketrzyn”, „Pruszc”, „Wólczyń” i innych. Wszyst-kie te inwestycje pozwolą przemysłowi cukrowniczemu na podniesienie w tegorocz-niej kampanii przerobu do-bowego buraków o 4,5 tys. ton w stosunku do roku ub.

W rb. dokonano również wiele w dziedzinie zmecha-nizowania robót ciężkich i pra-cochłonnych. M. in. w około 15 cukrowniach wykonywane są podnośniki i transportery do przenoszenia worków z cukrem, dzięki czemu wyeliminuje się ciężką pracę fizyczną. W kilkunastu cukro-wniach instaluje się urządze-nia do mechanicznego zaopa-trywania kotłowni i suszar-ni w węgiel.

PIOSENKA SATYRA HUMOR

pragną spojrzeć się w najbliższych dniach z czytelnikami „Głosu Wielkopolskiego”
GDZIE? KIEDY?
O tym dowiecie się wkrótce!

TAK BYŁO...

Przed wojną, wychodził w Krakowie „Tajny Detektyw”. Było to pismo wychodzące w skład koncernu pism Dąbrowskiego. Wspomniane pismo, które było prawdziwą szkołą zbrodniarzy, wiaływaczy, szantażystów itp. cieszyło się przez długi czas tolerancją władz sanacyjnych.

O wpływie „wychowawczym” tego pisma niech mówią dwie poniższe wiadomości prasowe.

„Słowo Pomorskie” (nr 164 r. 1932) donosi z Poczuty, iż aresztowano tam 19-letniego Fr. Wiatra z Jankowic, podejrzanego o szantażowanie szeregu kupców pszczyńskich. Wiatr wysłał pod adresem kilku obywateli listy z pogrozkami, żądając złożeń po 100 do 1000 zł pod groźbą zniszczenia jego majątku, uprowadzenia córki, wysadzenia jego składu dynamitem itp.

Wymienioną kwotę kupcy mieli złożyć na wskazanym miejscu.

Wiatr przyznał się do zarzutu, tłumacząc się, że technikę pisania listów szantażowych nabył z powieści drukowanej w „Tajnym Detektywie”.

W tym samym roku przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu rozpoczął się proces przeciwko szajce fałszerzy pieniędzy, która funkcjonowała przy ul. Polnej. Na ławie oskarżonych zasiadło 13 przestępców w tym trzy kobiety.

Sensacją procesu było oświadczenie Przybylskiego, głównego oskarżonego, że sposobu fałszowania pieniędzy nauczył się z „Tajnego Detektywa”. Aby to co mówią poprzeć dowodami, przedłożył sądowi jeden z numerów tego pisma, w którym istotnie są podane szczegóły fabrykacji fałszywych pieniędzy.

W pojęciu sanacji bardzo niebezpieczne od „Tajnego Detektywa” były pisma lewicowe, broniące klasę robotniczą przed wyzyskiem kapitalistów i wskazujące przyczyny niesłychanej nędzy bezrobotnych.

Georges Dervelle

Odtrącona dłoń zebraka

(Telefonem od korespondenta API)

Paryż, w sierpniu. Francuskie fabryki. Wprost przeciwnie, dają do ich likwidacji, aby przejąć je następnie na własny rachunek i dokończyć dzieła gospodarczej kolonizacji, by tym bezwzględnie dyktować swą wolę. Dziś, gdy rządowi francuskiemu proponuje się przehandlowanie części Lotaryngii w formie „europelizacji” okręgu Ferbach, równoległe z „europelizacją” Saary dla nasycenia rosnących apetytów Adenauera, Waszyngton nie używa już „perswazji” ale grozi. Ambasador amerykański w Paryżu otrzymuje instrukcje, by „nalegał” u rządu francuskiego w kierunku jak najszybszego uzgodnienia tej sprawy z Bonn. Nie trzeba dodawać, że ze względu na kontrolę życia gospodarczego Niemiec zachodnich przez imperialistów USA tzw. „europelizacja” Saary i części Lotaryngii oznaczałaby w praktyce „amerykanizację” tych okęgów.

Prasa rządowa, rzecz prosta, bardzo hałaśliwie „protestuje” przeciw odmowie Waszyngtonu dokonania dodatkowych zamówień, przedstawiając wytworzoną sytuację jako uproszczony dylemat: albo szukanie kredytów w postaci narzucenia 100 miliardów franków nowych podatków w przyszłym roku, albo rozłożenie programu zbrojenia na raty, co pociągnęłoby za sobą zamknięcie przynajmniej 12 fabryk, w tym 7 lotniczych i bezrobocie 25 tysięcy robotników.

Jasne, że tak postawiony dylemat jest z gruntu fałszywy. Istnieje on tylko o tyle, o ile zachowuje się dotychczasowa polityka wojny i nędzy, dyktowana przez milionerów amerykańskich.

Wielkie budowy Śląska

W międzywojennym dziesięcioleciu (od 1929 do 1939 roku) stan liczby wielkich zakładów przemysłowych Polski uległ — jak to wykazuje „Mały rocznik statystyczny” — następującym przeobrażeniom:

	rok 1929	rok 1934	rok 1938
kopalnie węgla kamiennego	98	77	60
kop. rudy cynkowej i ołowiu	10	5	4
huty żelaza	28	24	23
huty cynku i ołowiu	16	10	10

W ciągu 10 lat zlikwidowano więc 44 kopalnie i 11 hut. Tak wyglądał „rozwoj przemysłu” w przedwojennej Polsce, o którym tak często lubiła mówić sanacyjna propaganda.

Od powstania Polski Ludowej mija dziś osiem lat. W tym okresie stan liczby naszych wielkich zakładów przemysłowych bardzo się zmienił. W jednym tylko 1951 roku oddano do użytku 135 nowych obiektów przemysłowych, w tym kilkanaście prawdziwych gigantów. Na inwestycje przemysłowe wydano w roku 1951 około 25 miliardów złotych.

W trzecim roku planu 6-letniego na inwestycje przeznaczono przeszło 26 miliardów złotych. Z tej sumy bardzo poważny odsetek przypada na budownictwo przemysłowe województwa katowickiego. Tu buduje się najwięcej „gigantów”.

„Wesoła II” i Ziemowit

Jedną z największych, kopalnia „Wesoła II”, rozpoczęła już produkcję. Jest to obiekt nieprawdę nie byle jaki. Po pełnym uruchomieniu kopalni, jej dzienne wydobycie wahać się będzie w granicach od 6—10 tysięcy ton! Kopalnia „Wesoła II” będzie prawie w zupełności zmechanizowana, zastosowane tu zostaną wszystkie urządzenia, które pracę człowieka czynią lżejszą, wymagającą mniej wysiłku. Będzie ona posiadała najbardziej nowoczesne urządzenia higieniczno-sanitarne, słowem, będzie kopalnią stanowiącą wzór socjalistycznego zakładu pracy.

Drugim kopalnianym gigantem, który ruszy w bieżącym roku, jest „Ziemowit”, zarówno wielkością, jak i urządzeniami podobny do „Wesołej II”.

Ośiem takich kopalń wybudowanych zostanie w województwie katowickim w okresie planu 6-letniego.

liwa i szkodliwa dla zdrowia robotników. A więc odpowiadanie, wywóz popiołu i żużla, praca w bunkrach — to wszystko jest zautomatyzowane. Kominy będą miały filtry, przy piecach stosowany będzie sztuczny ciąg powietrza dla chłodzenia temperatury tam, gdzie pracują robotnicy.

Kolej piaskowa

Znowu kilka jej dalszych oddziałów, zostało do użytku. Tędy piaski pustyni Będowskiej wędrować będą w podziemiu kopalni. Wędrować będą dlatego, że przecież trzeba czymś zapełnić tę pustą przestrzeń, która zostanie pod ziemią po wydobyciu z niej węgla. W roku 1955, kiedy wydobycie węgla dojdzie do 100 milionów rocznie, ta pusta przestrzeń pod województwem katowickim doszłaby do takich rozmiarów, że zmieściłaby się w niej całe Katowice, razem z Chorzowem, Świętochłowicami i Bytomiem... Gdyby nie magistrała piaskowa.

Sklepienia nad tymi pustymi przestrzeniami podtrzymywane są filarami oporowymi z węgla, którego wskutek tego nie można wydobyć. Dla zastąpienia tych filarów i umożliwienia eksploatacji pokładów węglowych w całości — zapełnia się pustą przestrzeń przy pomocy zamulki płynnej piaskiem z pustyni Będowskiej. Na każdą tonę wydobytego węgla trzeba wprowadzić w podziemie 0,6 ton piasku, a więc rocznie 60 milionów ton! Co dwanaście minut przejeżdża magistrałą pociąg z 1000 ton materiału do zamulki!

Magistrała jest inwestycją pochłaniającą miliardy złotych. Nie szczędzi się tych miliardów w trosce o uniknięcie szkód górniczych, o ochronę budynków mieszkalnych, o „odmrożenie” milionów ton węgla filarowego.

„Jaworzno” i „Miechowice”

Kopalnia bez prądu elektrycznego, to jak człowiek bez krwi. Dla hut zwiększających swą produkcję, dla elektryfikujących się wsi, dla fabryk, kopalń i mieszkańców miast — coraz więcej potrzeba tego prądu. Równocześnie więc z budową wielkich kopalń i hut muszą rosnąć giganty — elektrownie. W roku 1952 w województwie katowickim rozpoczęła pracę, a częściowo już rozpoczęły, turbospoły dwóch nowych elektrowni — „Jaworzno” i „Miechowice”.

Pierwsza turbina elektryczna „Miechowice” ruszyła w dniu urodzin Prezydenta Bieruta, 18 kwietnia br. Posłuchajcie szczegółów o tej inwestycji: samej stali przy budowie zużyto tyle, że można z niej wnieść 15 wież Eiffla! Długość kabli i przewodów, ułożonych w obrębie samej elektrowni równa się odległości drogi od Wałbrzycha do Warszawy; wysokość budynku kotłowni odpowiada wysokości wielopiętrowego gmachu.

„Miechowice” — to gigant, ale większą od niej jest druga elektrownia „Jaworzno II”. O wszystkich urządzeniach, o ich wielkości powiedzieć można bez wahania: takich dotąd w Polsce nie było! Obie elektrownie są, tak jak „Wesoła II” i „Ziemowit”, budowlami socjalistycznymi, w których zmechanizowana jest wszelka praca ciężka.



Goczałkowice

Rosną kopalnie, rosną huty, rosną elektrownie, a wraz z nimi rośnie zapotrzebowanie na wodę. Sama elektrownia „Jaworzno II” potrzebować będzie tyle wody, ile zużywa półmilionowe miasto. Jedna huta — tyle, ile całe Katowice. Aby śląskie kopalnie, huty, elektrownie, fabryki mogły pracować, i aby wody nie zabrakło wciąż rosnącej liczbie ludności, buduje się i częściowo oddany zostanie w roku 1952 olbrzymi zbiornik wody w Goczałkowicach. Prawdziwe sztuczne morze. Będzie ono miało 40 km długości i 14 km szerokości. Zmieńcałkowicie krajobraz Goczałkowic. Wisła nie będzie już niosła „złej wody”, która spowodowała niejedną powódź, nie będzie niszczyła dobytek ludzkiego; będzie już samą tylko „dobrą wodą”, ujarzmioną, służącą ludziom. Same filtry zajmą obszar 20 ha. W ub. roku zużyto przy budowie 50 000 ton cementu, w pierwszym półroczu bieżącego roku — 38 000 ton.

Po całkowitym ukończeniu budowy goczałkowicki gigant będzie dostarczał dwa razy więcej wody, niż obecnie wynosi zużycie całego przemysłu śląskiego (już dziś produkcja wody wzrosła o 90 procent w stosunku do roku 1945). Państwowe Zakłady Wodociągowe na Śląsku należąć będą, dzięki Goczałkowicom, pod koniec planu 6-letniego do największych tego typu zakładów w Europie.

Lista wszystkich gigantów, budowanych w roku 1952 w województwie katowickim, nie kończy się oczywiście na wymienionych kilku. Przecież pozostała jeszcze huta im. Bolesława Bieruta w Częstochowie. Pozostała budowa pieca „C” w hucie „Kościszko”, „Jaworzno I”, wielka piekarnia mechaniczna w Katowicach, „Jankowice”, elektrownie „Zabrze”, i Mysłowice, i Zawiercie, i Pyskowice...

„Polska jest jednym wielkim, gigantycznym placem budowy” — powiedział w ub. r. wicepremier Minc. Prawda tych słów jest szczególnie widoczna w województwie katowickim.

Wincenty Lin



Na wspaniałym statku Batorem przyjechali do Polski dzieci naszych rodaków z Francji i Belgii. Zdjęcie przedstawia wjazd dzieci do portu w Gdyni.

Przyspieszyć remonty szkół

Parę zaledwie tygodni dzieli nas od terminu rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Do jasnych, odnowionych sal przyspieszamy wakacyjnym odpoczynkiem młodzież, by dalej kontynuować naukę. Dlatego też wszystkie wysiłki nauczycielstwa, wydziałów oświaty prezydentów rad narodowych i komitetów rodzicielskich powinny skupić się obecnie na sprawnym i szybkim przeprowadzeniu akcji remontowej szkół.

Dużą troskę o remonty szkół wykazała Miejska Rada Narodowa w Pile, która na jednym ze swych ostatnich posiedzeń zobowiązała Prezydium do szybkiego odnowienia budynków szkolnych. Jednocześnie radni miejscy zorganizowali akcję kontroli wykonania remontów przez poszczególne przedsiębiorstwa budowlane.

W wielu wypadkach do rozszerzenia przewidzianego w planie zakresu remontu i do szybszego ich wykonania przyczyniły się zobowiązania lipcowe Komitetu Rodzicielskiego przy Szkole Podstawowej w Czarnkowie przystąpił w ramach zobowiązań do rozbioru uszkodzonego działaniem wojennymi budynku, położonego przy szkole. Jednocześnie uporządkowano już teren pod przyszłe oparkowanie boiska. Wartość zobowiązań Komitetu Rodzicielskiego przekracza sumę 2000 zł, a remont szkoły zakończony zostanie już 20 sierpnia.

Sprawnie przebiegają również remonty w Szkole Ogólnokształcącej stopnia podstawowego i licealnego w Kleczewie. Zakończono już całkowicie prace malarskie i zduskie. Na podkreślenie zasługuje postawa Komitetu Rodzicielskiego szkoły, który w ramach zobowiązań lipcowych postanowił pomóc przy zakładaniu nowej podłogi w sali gimnastycznej. Wartość tego zobowiązania wynosi 690 zł.

Zupełny natomiast brak zainteresowania pracami remontowymi i w ogóle życia szkoły przejawia przewodniczący Komisji Kulturalno-Oświatowej Prezydium MRN w Kleczewie,

który na dwukrotne zaproszenie dyrektora szkoły nie przybył na zebranie w celu powołania komisji remontowej oraz zaplanowania prac.

Zupełny brak odpowiedzialności za terminowe wykończenie budynku szkoły w Sewkowie, pow. Ostrow Wlkp., przejawia kierownictwo budowy.

Budynki szkolne zostały na zewnątrz doprowadzone już do stanu używalności. Pozostały do wykonania drobne jedynie prace wykończeniowe. Kierownictwo robót jednak przez niewłaściwą organizację pracy i niedbalstwo nie tylko nie wykończyło jeszcze budynku, ale niszczy to, co już zrobiono. Coż się bowiem okazuje? Wewnątrz gmachu pracują murarze, którzy nie zważając na wartość oszkłowanych okien otwierają je tak nieostrożnie, że tłucze się dużo szyb. Po przeliczeniu okazało się, że około 40 szyb jest stłuczonych, co w efekcie przynosi około 600 zł strat, nie licząc ponownej robocizny, która również wyniesie około 300 zł. Wybetonowano sale wykładowe, zapominając o przeprowadzeniu uprzednio rur do centralnego ogrzewania. Dopiero teraz kuje się wzdłuż ścian otwory w dobrze już zaschniętym betonie. Strata więc nie tylko cennych roboczogodzin, ale również materiału budowlanego.

Leżące tymczasem na wcinym powietrzu grzejniki narażone są na zniszczenie.

Tych kilka przykładów wskazuje nam na fakt ogromnych możliwości pomocy w remontach szkół ze strony komitetów rodzicielskich. Dlatego też komitety te powinny wszędzie włączyć się aktywnie do akcji remontów i nie tylko pomagać, ale również i stale kontrolować stan tych prac.

O kontroli wykonania stanu prac remontowych pomyśleć powinny również prezydium rad narodowych.

(Opracował na podstawie materiałów nadesłanych przez korespondentów — (Wier.)

Aby mleka było pod dostatkiem

Na odprawie roboczej aktywu przemysłu mleczarskiego województwa poznańskiego, która odbyła się z początkiem bieżącego miesiąca w Poznaniu bardzo dokładnie przeanalizowano wszelkie przyczyny składające się na niedostateczną realizację dekretu o obowiązkowych dostawach mleka.

Aparat CZPM popełniał jeszcze liczne błędy, które m. in. były powodem, że do chwili obecnej zaledwie 40 proc. zobowiązanych do oddawania mleka wypełnia swe obowiązki zgodnie z dekretem.

Stosownie do zarządzeń miejskie i powiatowe zakłady mleczarskie delegowały dużą liczbę swych pracowników, aby wspólnie z delegatami Centralnego Urzędu Skupu i Kontratacji ustaliły rejestry dostawców mleka. Praca ta jednak wykonana została pobieżnie, bez szczegółowej analizy terenu, na skutek czego liczba dostawców i wymiar wysokości dostaw nie były ustalone właściwie.

Wielkim błędem było również biurokratyczne, bezduszne ustalenie „za biurkiem” terminarzy gromadzkich, które nie uwzględniały indywidualnych warunków i możliwości oraz sezonowości dostaw, jakie występują w poszczególnych gospodarstwach.

Większość pracowników, a zwłaszcza kierownicy zakładów produkcyjnych uważali,

że cała robota terenowa należy do CUSIK i rad narodowych, a aparat mleczarski jest tylko po to, aby przyjmować mleko, które po dekrete... samo będzie płynęło.

Skutek tego wygodnictwa jest taki, że do dzisiejszego dnia aparat skupu nie jest należycie ustawiony, a ilość pozyskanych dostawców i plany dostaw nie są wykonywane.

Błędem, który występuje chronicznie jest nieprzestrzeganie terminów sprawozdawczych. Tam też, gdzie nie przestrzega się terminów sprawozdawczych (Kalisz, Jarocin, Turek, Leszno, Kępno) również i plany skupu mleka wykonywane są najgorzej.

Na wyróżnienie zasługują powiaty: Rawicz, Szamotuły, Gostyń, Kościan i Piła, które, aczkolwiek też nie w 100 proc., ale stosunkowo najlepiej wywiązują się z obowiązków.

W wielu powiatach stwierdzono niedbałą pracę zlewniarzy, niewłaściwe zapisywanie oddawanych ilości mleka, nieterminowe wypłaty, nadużycia przy sporządzaniu analiz zawartości tłuszczu, to ostatnie z powodu niedbałości powołanej do tego kontroli społecznej — komitetów dostawców mleka.

Zbyt często jeszcze słyszmy przykładem świecą aktywności ZSCh i aktywności gromadzy. W powiecie tureckim np. 70

sołtysów nie wypełnia swoich obowiązków w zakresie dostaw mleka. Niewłaściwy, zbyt liberalny jest często stosunek władz do chłopów uchylających się od swoich obowiązków. Np. w gminie Pyzdry w powiecie brzezińskim, kułak posiadacz 9 krów za nieoddawanie przypadającego mu kontyngentu, ukarany został grzywną w wysokości... 40 zł.

Narada wykazała, że aktywu przemysłu mleczarskiego musi stanowczo zmienić swój styl pracy. Nie zapominając o stałym podnoszeniu kwalifikacji ideologicznych i zawodowych należy niezwłocznie przystąpić do właściwego zorganizowania sieci punktów skupu, dokładnie opracować miesięczne plany pracy, ustalić ostatecznie realne wymiary dostaw i liczbę dostawców (prezydium rad narodowych winny energicznie zabrać się do załatwiania wniosków odwoławczych) oraz doprowadzić plany dostaw do wszystkich punktów skupu.

Już na samej naradzie wiele zakładów pracy podjęło zobowiązania wykonania załączonych planów, urealnienia samych planów oraz terminowej sprawozdawczości.

Wykonanie tych zobowiązań wpłynie niewątpliwie na poprawę sytuacji w zakresie zaopatrzenia miast w mleko i produkty mleczne. (raw)

W odpowiedzi Referatowi Organizacyjnemu Prezydium PRN we Wrześni

W artykułach pt.: „Tajemnica poczta i dom, w którym straszny”, „O leniwym Zarządzie Gminnym ZSCH i Pracownicy GS „Samopomoc Chłopska”, „Warunkiem — wytworzenia pracy”, omówiliśmy niedawno na łamach „Głosu” niektóre problemy Strzałkowa — jednej z gmin pow. wrzesińskiego. W związku z artykułami tymi otrzymaliśmy dwa listy z Prezydium PRN — Ref. Organizacyjny we Wrześni oraz jeden z Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu, na które odpowiadamy dzisiaj ze względu na poruszone w nich pewne zasadnicze kwestie.

Dwa z wymienionych listów powracają do krytycznego akcentu artykułu „Tajemnica poczta”, w którym zwróciliśmy m. in. uwagę, że biurokratyczne stanowisko naczelnika Urzędu Poczтового w Strzałkowie uniemożliwiło naszym dziennikarzom, zainteresowanym rozwojem i przemianami życia oświatowego i kulturalnego w miasteczku, zapoznanie się (jak pisaaliśmy) „z grubszą” z czytelnictwem gazet i czasopism na tamtejszym terenie. Po czasie rozmowy z naczelnikiem Urzędu Poczтового podaliśmy kilkakrotnie, że chcemy nam bynajmniej o wysokość nakładu ani ilość zaprenumerowanych i rozprowadzanych w rejonie przez pocztę czasopism i wydawnictw, lecz wyłącznie o ogólną charakterystykę czytelnictwa, która pozwoliłaby nam zorientować się w skali upowszechnienia czytelnictwa pism codziennych oraz czasopism fachowo-rolniczych w Strzałkowie.

Chodziło więc o pewne wskaźniki i kwestia ta — jak wynika z pisma Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telekomunikacji — nie może budzić zastrzeżeń. We wspomnianym bowiem piśmie Dyrekcji czytamy: — „Autor notatki mógł uzyskać dane odnośnie wskaźników czytelnictwa na obszarze Urzędu Poczтового — Telekomunikacyjnego Strzałkowie, w żadnym jednak wypadku Urząd nie mógł podać cyfr konkretnych”.

Niesłusznie zatem Ref. Organizacyjny — Prezydium PRN we Wrześni tłumaczy „iż postąpienie naczelnika Urzędu było zgodne z obowiązującymi w tym zakresie przepisami”. Jak wynika bowiem z pisma Dyr. Okręgowej Poczty, naczelnik wykazał właśnie nieznaną przepadkiem, zamiast go usprawiedliwiać, należało pouczyć, aby w przyszłości nie utrudniał przedstawicielom prasy ich pracy w terenie.

Poruszona przez nas sprawa upowszechniania czytelnictwa prasy na wsi i zadań popularyzacyjnych, stojących przed prasą w tym zakresie, ma jednak znacznie szerszy zasięg i wybiega poza przytoczony wypadek. Zarówno bowiem uchwała rządu z grudnia ubiegłego roku dotycząca podniesienia poziomu wiedzy rolniczej wśród mas chłopskich, jak i art. 62 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nakładają na prasę obowiązek nie tylko bezpośredniego, twórczego współdziałania w dziedzinie rozszerzania słowa do kowanego na wsi i w miasteczku, ale również obowiązek analizy i rzeczowej krytyki działalności czynników terenowych, odpowiedzialnych za upowszechnianie czytelnictwa.

Wypełnienie tego zadania wiąże się — oczywiście — z udostępnieniem prasy przez czynniki terenowe (poczta, Ruch) pewnych danych, mogących służyć za podstawę do takiej analizy. Wskaźniki tego rodzaju w żadnym wypadku nie mogą być podlegające pod pojęcie tajemnicy służbowej, która dotyczy spraw zasadniczej wagi. Jeśli tak się zaś dzieje jest to niczym innym jak właśnie przerostem biurokratycznym, co ze strony PPK „Ruch” podkreśla w artykule pt. „Z zagadnień czytelnictwa

Najważniejsze problemy Lubniewic

Długa i uciążliwa jest podróż do Lubniewic — malowniczej wioski wczasowej w powiecie sulcińskim na Ziemi Lubuskiej. Z Poznania dociera się do niej drogą okrężną przez Rzepin i Sulęcín lub przez Krzyż i Gorzów. Ostatni odcinek przebiegać trzeba autobusem. Czasami jednak zdarza się, że liczba przybywających bądź wyjeżdżających z Lubniewic wczasowiczów jest tak wielka, że wóz PKS-u nie może pomieścić wszystkich pasażerów. Słowne utarczki przy autobusie likwidowane są jednak uprzejmą i wyrozumiałą postawą kierowcy i konduktora. Samochód odwozi część pasażerów do stacji i wraca po drugą partię.

Trudno byłoby dla tych sporadycznych przypadków tłoku zmieniać rozkład jazdy kolejowej lub autobusowej. Obowiązujące połączenia jak również liczba kursów są w zasadzie wystarczające — natomiast byłoby pożądanym, aby ośrodek wczasowy w Lubniewicach dysponował własnym samochodem ciężarowym. Rozwiązałby on z miejsca dwie bolączki — problem dowozu towarów potrzebnych domowi wypoczynkowemu oraz sprawę przewożenia wczasowiczów od lub do stacji kolejowej w Wędrzynie, oddalonej od Lubniewic o 9 kilometrów.

Należy tu wyjaśnić, że kierownictwo ośrodka wczasowego zaopatruje się w towary z czterech miejscowości — w Sulęcín (15 km), Skwierzynie (28 km), Gorzowie (30 km) i Świebodzinie (42 km). Nabyte w tych miastach towary prze-

wozi się autobusem, albo furganką. Dowożenie towarów własnym samochodem znacznie by obniżyło koszty transportu. Dodać również trzeba, że przewóz wczasowiczów ze stacji lub do stacji odbywałby się tylko w określonych dniach, tzn. w okresie



Foto — Kazimierz Przychodźki
W malowniczej kotlinie, między dwoma jeziorami, usadowiły się Lubniewice — piękna wieś wczasowa w powiecie sulcińskim na Ziemi Lubuskiej.

rozpoczynania i kończenia się turnusów wczasowych. Odpowiednio skalkulowane opłaty za przewóz osób i bagażu gwarantowałyby zwrot kosztów własnych.

Wspominając problem zaopatrywania domu wypoczynkowego w artykuły pierwszej potrzeby, trudno pominąć sprawę niedociągnięć, jakie co pewien czas ujawniają się w Referacie Handlu Powiatowej Rady Narodowej w Sulęcínie, w mleczarni skwierzyńskiej i w sulcińskiej Centrali Ogrodniczej. Referat Handlu PRN opiera się na obietnicach, ale nie przestrzega regularnego zwałnia-

nia przydziałów artykułów reglamentowanych. Dopiero telefoniczne i osobiste interwencje, a nierzadko energiczne przynaglania wywołują pożądany skutek. Mleczarnia skwierzyńska nie potrafiła do dzisiejszego dnia zorganizować planowej dostawy ma-

nej — ob. Józefy Budy, która wespół z pomocnicami Zofią Osińską i Kazimierą Sztylińską potrafi najprostszymi nawet środkami uzyskać doskonałe efekty, zadowalając podniebienie najwybredniejszych urlopowiczów.

Między ośrodkami wczasowym, mieszczącym się w imponującym zamku, otoczonym wielkim parkiem, a samą wioską nie ma niestety, żadnej łączności. Lubniewice żyją swym własnym i odrębnym życiem — zamek natomiast tworzy jakgdyby niedostępną wyspę, na którą o-czy miejscowych władz zwrócone są bardzo rzadko. Nie odczuwa się tu żadnej spójni, wiążącej ludzi miejscowych z przybyszami. Co gorsza — Lubniewice nie dopasowują się do warunków, wytwarzających się dzięki napływowi ludzi z różnych dzielnic Polski i z rozmaitych miast. Ten brak łączności nie sprzyja ani rozwojowi gminy, ani ożywieniu istniejących tu instytucji.

W Lubniewicach jest np. dobrze zaopatrzona w książki biblioteka gminna, lecz nikt z niej nie korzysta. Zapuszczony lokal stale jest zamknięty, a bibliotekarka, zatrudniona w gminnej spółdzielni, ogranicza się tylko do pobierania pensji za... nie-róbstwo w bibliotece.

Nie dba również o własne interesy gminna spółdzielnia, w której sklepie brak towarów stał się już bolączką chroniczną. Rozdział zakupionych artykułów przeprowadzany jest chaotycznie i bez udziału komitetu sklepowego. Skargi miejscowej ludności na niedbałe kierownictwo powinien wreszcie usłyszeć sulciński PZGS, a sprawą uporządkowania stosunków panujących w sklepie, mogłaby się wreszcie zająć Gminna Rada Narodowa. W klasnej i ponurej gospodzie GS-u nie można otrzymać ani śniadań, ani kolacji, często brakuje lemoniady i wody sodowej, a liczba wydawanych obiadów jest, wskutek braku odpowiednich pomieszczeń i urządzeń, bardzo ograniczona. Te ostatnie bolączki odczuwają najdotkliwiej robotnicy tartaku, Pa-gędu i Nadesławiczy.

W Lubniewicach brak poza tym fryzjera, świetlicy gminnej i punktu sprzedaży gazet. Jedyną wzorową placówką jest tutaj Ośrodek Zdrowia, w którym kilka razy w tygodniu odbywają lekarz, a każdego dnia służy pacjentom swą radą i pomocą dzielna pielęgniarka — Zofia Salawa.

Uniezależniając wczasowiczów od klepski pracujących placówek gminnych — kierownictwo ośrodka wczasowego zorganizowało w zamku własną bibliotekę i sklepik zaopatrzony we wszystkie potrzebne urlopowiczom towary. Biblioteka wypożycza miesięcznie kilkaset książek, a codziennie obroty sklepu dochodzą do tysiąca złotych. Oto jakie wyniki dają dobrze prowadzone placówki.

W końcu jeszcze jedna uwaga. W Lubniewicach zabrakło mioteł. Dowodzą tego zaśmiecone ulice i zaułki nad jeziorem Krańnik, brudne podwórka i niektóre posesje, jak np. budynek zajęty przez Nadleśnictwo Państwowe, w którym brama wjazdowa i parkany przedstawiają opłakany widok. W samym gmachu nie brak okien z wybitymi szymbami. Ponieważ budynek ten, liczący ponad 30 pokoi, zajmuje zaledwie 5 osób — byłoby wskazane przekazać go Funduszowi Wczasów Pracowniczych, który w krótkim czasie doprowadziłby go do wzorowego stanu i znalazł dzięki temu co najmniej 120 dalszych miejsc dla spragnionych wypoczynku ludzi pracy. Personel Nadleśnictwa można by z powodzeniem ulokować w kilku izbach wskazanych przez Gminną Radę Narodową.

Spodziewamy się, że tak władze lokalne, jak również powiatowe zwrócą baczniejszą uwagę na problemy Lubniewic i zaprowadzą wreszcie ład w tej pięknej, ale zaniedbanej gminie.

TADEUSZ PASIKOWSKI

listy i odpowiedzi

Nie stwarzać warunków dla rozwoju chuligaństwa

W niedalekiej odległości od Leszna, leży pięknie położona miejscowość wycieczkowa Boszkowo. Wspaniała okolica i ogromne jezioro ściągają pragnących wypoczynku ludzi pracy.

Zdawać by się mogło, że tamtejsze czynniki robią wszystko, aby pobyt w tej miejscowości uczynić jak najbardziej przyjemnym. Że tak, niestety, nie jest, miało możliwość przekonać się w czasie mego pobytu w dniach 12 i 13 lipca.

Malownicza gospoda Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, zaprasza spragnionych i zmęczonych wczasowiczów w swe gościnne progi. Stają oni jednak zdumieni po ich przekroczeniu. Duża drewniana sala, zadymiona, brudna, z głośników wydobywają się chrapliwe dźwięki jazzowej muzyki, w rytm której „tańczy” młodzież. I o tę młodzież właśnie mi chodzi.

To co widziałem w Boszkowie pozwoliło mi zrozumieć skąd biorą się liczne zastępy chuliganów i bażantów. Właśnie jedną z hodowli tego rodzaju typów jest gospoda Gminnej Spółdzielni w Boszkowie.

Zarząd gospody stara się usilnie o zwiększenie obrotów, jednakże obrał zdecydowanie błędną drogę. Zwiększyć obroty należało przez umożliwienie zjedzenia ludziom pracy tanich, smacznych posiłków, a nie przez masową sprzedaż wódki, nie zwracając przy tym uwagi na żadne przepisy o zwalczaniu alkoholizmu.

Widok młodych, opalonych chłopców, którzy w oparach alkoholu przepaszczają wartości zdobyte w ciągu szoniecznego dnia nad jeziorem jest naprawdę przykry. Jest to tymbardziej dziw-

ne, że chłopcy ci byli w wieku od 13 do 20 lat, a wódkę sprzedawano im bez żadnych ograniczeń. Jedynym ograniczeniem jest być może fakt, że aby zamaskować swój przestępczy proceder, personel gospody podaje wódkę w butelkach od piwa, lub limonady. Chcąc wynagrodzić młodzieży tę przykrość, słyszałem jak kelnerka zapytana o cenę „ciwartki” odpowiedziała, że należy ją nabyć bezpośrednio w bufecie to będzie taniej. Dużo do myślenia daje fakt, że na stołach prawie wcale nie widzi się talerzy a jedynie kufle, szklanki i kieliszki. Zrozumiałe, że w miarę wypijania „ciwartek”, skala uczuć i temperamentów wzrasta gwałtownie, co powoduje „zatarci towarzyście”, likwidowane w ciemnościach otaczających gospodę.

Odrębnym zagadnieniem jest sposób tańczenia przez tych podopiecznych młodych chłopców i dziewcząt. Obawiam się, że gangsterzy amerykańscy nie powstydziliby się swych godnych naśladowców. Uprzejmy zarząd gospody stara się dopomagać młodzieży w hołdowaniu tańcom amerykańskim, nie posiadając w swym repertuarze ani jednego walcika, oberka, mazurki czy polki, a tylko same swingi, samby itp.

A. K.
(nazwisko znane redakcji)

Lokal Gminnej Spółdzielni w Boszkowie oraz jej stałych bywalców, polecamy pamięci władz porządkowych. Jednocześnie apelujemy do Zarządu Powiatowego ZMP, aby zainteresował się młodzieżą przebywającą w Boszkowie. Chcemy widzieć młodzieżą cieszącą się życiem, bawiącą się radośnie po pracy, ale w sposób nie odbierający jej godności człowieka.

Odpowiadamy Czytelnikom

I. K. z Gniezna. — Podajemy kilka adresów liceów felczyńskich dla mężczyzn: Gorzów, ul. Łokietka 21, Łódź, ul. Nowotki 54, Toruń, ulica Słowackiego 45/47 oraz dla kobiet: Szczecin, ul. Arkońska 1 i Wrocław, ul. Stawowa 24a. (1302)

Stały Czytelnik z Polajewa. Zamówienia na czasopisma muzyczne należy kierować do Centralnej Ekspedycji PPK Ruch w Warszawie, ulica Srebrna 12. (1304)

Czesław Gostyński, Zbąszyń. O ile płaci Pan świadczenia od 1 m kw. wg stawek ZOR-u, to nie potrzebuje Pan już płacić świadczeń dodatkowych, chyba że korzysta Pan z wewnętrznych urządzeń domowych jak centralne ogrzewanie itp. (1314)

Edmund Karasiak, Krosno. Sąsiadka nie ma racji. Dzieci wszystkich lokatorów mają prawo do zabaw na podwórzu. Oczywiście należy pilnować, aby dzieci nie zachowywały się niesfornie. (1333)

Stały Czytelnik z Łęczycy. Osoby ubiegające się o przyjęcie do SI muszą przystąpić do egzaminu bez względu na to czy zdały egzamin w roku ubiegłym. (1367)

J. Nowak, Srem. — Wiersza Pana nie zamieścimy. Za miłe słowa uznania dla naszego pisma dziękujemy i życzymy przedkłego powrotu do zdrowia. (1382)

Mieszkaniec 176, Witasyce. Kierownictwo cukrowni twierdzi, że budowane śmietniki i gnojowniki są dostatecznie oddalone od budynku mieszkalnego. (1152)

Em-Ko, Zaniemyśl. Gminna Spółdzielnia w Zaniemyślu otrzymała zezwolenie na zakup ryb słodkowodnych, bezpośrednio w punkcie połowu. (34)

Jan Stelmaszyk, Rawicz. — Dochodzenia wykazały winę kasjerki, której za niezasposowanie się do obowiązujących przepisów obniżono premię handlową. (1118)

Pilne!

PPK „Ruch”. Donoszą nam nasi czytelnicy, że w Żerkowie pow. Jarocin brak placówki „Ruchu”, która zajmowałaby się sprzedażą pism. Ponieważ Żerków w okresie letnim jest miejscowością odwiedzianą przez licznych letników, należałoby jak najprędzej pomyśleć o uruchomieniu punktu sprzedaży.

Wody!

Zosiu nabierz wody! Nie będziesz miała bowiem czym zmyć naczyń.
— Józio, wstawaj!
— Dlaczego? Wszak to dopiero 5 rano!
— Tak, ale musisz pomóc mi naczepać wody. Będę dziś prała.
Taki słowa słyszą codziennie mieszkańcy Wrześni.

*

Już od kilku miesięcy mieszkańcy tego powiatowego miasta dotkliwie odczuwają brak wody. Rano, o godz. 5 jeszcze jako tako można się w nią zaopatrzyć, ale już w godzinach późniejszych nie ma w kranie ani kropelki. W ciągu przedpołudnia przez kilka minut znów jest, ale nie każdy ma szczęście, by momentu tego dopilnować. Najwięcej narzekają na brak wody gospodynie; ani uprać mebli, czy wykąpać dziecko. I do obiadu woda jest też konieczna. A po obiedzie czym zmywać naczynia, gdzie umyć ręce? Czekają do późnego wieczora! Wczoraj każdy zmęczony całonocną pracą chętnie idzie spać.

Ciebie więc, Miejska Rada Narodowa, pytamy: co jest powodem, że we Wrześni tak często brak wody?

Ino



CAF — fot. Nowosielski

Działki pracownicze przy ul. Polnej w Warszawie. Starannie uprawiane, niewielkie działki pracownicze dają pokarm zbioru warzyw i owoców. Na zdjęciu: upalne dni w pracy na działce pomagają jej dzieci.

Kiedy i na jakich warunkach można nabywać nawozy sztuczne

Gospodarujący intensywnie rolnicy wielkopolscy zapytują się kiedy i na jakich warunkach można nabywać nawozy sztuczne. Informujemy więc, że Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wydało zarządzenie, polecające gminnym spółdzielniom sprzedawać nawozy sztuczne według następujących zasad: Do 20 sierpnia tylko spółdzielniom produkcyjnym, rolnikom kontraktującym rośliny przemysłowe oraz mało i średniorolnym chłopom, którzy odznaczają się wysoką produkcją swych pól, są przodownikami w rolnictwie i wypełnili w stu procentach zobowiązania wobec państwa. Jeśli chodzi o rolników kontraktujących rośliny przemysłowe, to mogą oni nabywać na 1 hektar zakontraktowanego rzepaku ozimego 100 kg nawozów azotowych, 200 kg fosforowych i 150 kg potasowych, na 1 ha wykłyny 125 azotowych, 125 fosforowych i 100 kg potasowych, na 1 ha chmielu mają prawo nabyć

250 kg azotowych, 250 kg fosforowych i 350 kg potasowych.

Dla tych wszystkich rolników nawozy sztuczne zarezerwowane będą do dnia 20 sierpnia br. Po tym terminie gminne spółdzielnie mogą dozwolnie rozprzestrzeniać nawozy sztuczne za wyjątkiem oczywiście zarezerwowanych dla plantatorów rzepaku ozimego, którzy mogą je odbierać do dnia 31 sierpnia br.

Na marginesie powyższej informacji pozwolimy sobie zauważyć, że zaopatrując się w nawozy sztuczne pod zasiewy jesienne rolnicy muszą pamiętać o ich racjonalnym zastosowaniu. Utało się bowiem niemal powszechne mniemanie, że podstawowym nawozem pod oziminy są nawozy fosforowe. Trzeba jednak obok nich stosować i nawozy potasowe, które wzmacniają odporność roślin na różne choroby i na suszę. Jak twierdzą fachowcy, należy umiarkowanie stosować nawozy azotowe, jedynie pod niektóre uprawy na przykład rzepak ozimy. Na terenie Wielkopolski natomiast nie wolno zapominać o wapnowaniu. Wiemy przecież, że wapno odkwasza i spulchnia glebę, przyczyniając się do utrzymania lepszej struktury. A wiemy przecież, że nasze gleby są w niektórych okolicach bardzo zakwaszone. (Wł)



SOBOTA
Romana i Juliana
Słoneczko w: 4.23
zach: 19.30
Księżyc w: 20.34
zach: 9.27

Pogodnie lub dość pogodnie ze skłonnościami do burz na zachodzie kraju. Temperatura maksymalna od +22 st. C do +29 st. C. Wiatry słabe, przeważnie z kierunków południowych i południowo-wschodnich.

Dyżur pełni: Szpital Miejski nr 1 (Chirurgia i interna), ul. Szkolna 14/16, tel. 511-11

APTEKI:

nr 173: Dzierżyńskiego 275/7
nr 102: Rokossowskiego 72
nr 107: Matejki 1
nr 110: Dąbrowskiego 76
nr 109: A. Lampe 2
nr 106: pl. Wiośny Ludów

Odnaczenie zasłużonego chirurga

W uznaniu zasług i nieustraszonej pracy w służbie zdrowia, rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odznaczył srebrnym medalem „Za wzorową pracę w służbie zdrowia” dyrektora szpitala w Szamotułach — dra Wiktora Dullina.

Odnaczenie zasłużonego lekarza przyjęło społeczeństwo Szamotuł z wielkim uznaniem. (A. T.)

WYDAWCA: Instytut Prasy „Czytelnik”, NAKŁADCA: RSW „Prasa”

REDAGUJE ZESPÓŁ.
REDAKCJA: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, II ptr. Telefony: centrala (dla wszystkich działów) 62-70, 64-75, redaktor naczelny 78-76, sekretarz redakcji 74-36, dział miedzi 78-88, dział listów i interwencji 78-87, 78-84, redaktor dyżurny (do godz. 22) 64-75, drukarnia (nocny) 64-72. Godzinę nr przyjęcia w redakcji: od 10 do 12.

ADMINISTRACJA: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, parter.

PRENUMERATA: zamówienia przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, listonosze oraz kioski gazetowe.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń RSW Prasa, Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 62-31, konto PKO Poznań V 5220.110. Biuro czynne od 7 do 16.30, w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

DRUKARNIA: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka Poznań, ul. Wawrzyniaka 39.

K-3-10735

Z Wielkopolski

Pracownicy Przedsiębiorstwa Skupu Owoców i Warzyw w Ostrowie wykonali plan skupu warzyw w lipcu już w dniu 19 ubiegłego miesiąca w 104 proc. W ramach dodatkowych zobowiązań dokonają skupu 100 ton jarzyn. (ipc)

*

W PGR Śmieszkowo pow. Czarnków ukończono przed kilku dniami remont osiemu mieszkań, przeznaczonych dla rodzin przodujących robotników. W mieszkaniach tych zainstalowano światło elektryczne. Zespół PGR Lubasz remont ten przeprowadził poza planem inwestycyjnym. (S)

*

Wystawa przeciwalkoholowa, urządzona przez PCK w Kaliszu cieszy się dużą frekwencją mieszkańców miasta. Wystawa ta w sposób jasny i dobitny ukazuje następstwa pijaństwa tak w życiu jednostki, jak i całego społeczeństwa.

W wielkiej księdze zwiedzących zapisują swoje spostrzeżenia i uwagi, świadczące o tym, że zrozumienie konieczności walki z alkoholizmem staje się coraz powszechniejsze. (H.S.)



Jerzy Pułtarni

Zagabywani przez natarczywe babiny z Ochoty — czy Warszawa się odda — oficerowie niby przeczyli, ale zaraz buty zaczęli sobie oglądać, czy nie zakurzone, papierosy wyciągali i przebiegali, który nie za twardy, nie za miękki, sykali, żeby cicho i gapił się w niebo, szukając nie-rzadkich owsem, samolotów, wszystko czynili, żeby kobiecynom w oczy nie spojrzeć. Tylko, gdy do pomocy w obronie ofiarowywały przystać trochę wyrostków, trochę starych, porwały się: coż wy sobie wyobrażacie, ludność cywilna? Idźcie, gatki przepierajcie, nasza to rzecz wojna. Kobiety kręczyły głowami, wracały do domów jeszcze bardziej przygnębione.

Krawczykowie noc ucieczki z Warszawy przeżyli szczególnie ciężko. Ludzie tomatoli nad mieszkaniem, na schodach, na ulicy. Cała noc zwolowali się uchodzący i każdy ich okrzyk Ignacemu przypominał dotkliwie jego własne kalectwo. Spokój nad ranem był gorszy od najgorszego nalotu, jakby śmierć zwiastował, przedśmiertelny beznadzieję tego ukochanego — teraz dopiero zrozumiał jak bardzo — jedynego miasta.

Niemocność ucieczki, wyczekiwanie bezradne, tym boleśniej się okazało, że przez kilka dni poprzednich coś na Ochocie zaczynało się rodzić. Po pamiętnym nalocie drużyny OPL przełamały opór Rajceckiego i w jego domu zrobiono przecież schron dla kobiet i dzieci całej ulicy. Nawet nie bardzo protestował, załamany opowiadaniem o zawaleniu się niedalekiej rudery, w której piwnicy śmierć znalazło ze dwadzieścia osób. Potem Genia z innymi kobietami przylatywały Raczkiewicz na chowanie kaszy i sprzedawaniu cukru tylko „lepszym” klientom, za „lepszą” dopłatą. Była wielka awantura, posterunkowy z rewiru bronił wprawdzie Raczkiewicza przed pięściami i pazurami dyskutantek, ale nie poddał w ważniejszej sprawie: kaszę tamten musiał wyciągnąć i zwyczajną cenę mu zań płacono. Zachęceni tymi drobniutkimi sukcesami zaczęli się ruszać okoliczni towarzysze z fabryki, kobiety młodsze. Z innych dzielnic dochodziły wieści jeszcze bar-

Największy kłopot gostyńskiego Ośrodka Zdrowia — to ciasne pomieszczenia

Ośrodek Zdrowia w Gostyniu rozpoczął swą pracę w dwóch poradniach. Obecnie, dzięki niestrudzonemu wysiłkom dra Aleksandra Woźniaka, znajduje się ich w mieście już dziewięć. Przeciętnie Ośrodek odwiedza 250 pacjentów dziennie. W zeszłym roku udzielono 30 309 porad i dokonano 10 646 zabiegów. Najwięcej wagi przywiązuje się do opieki nad zdrowiem dziecka. Poradnią dla najmłodszych kieruje dr Metel-ska.

Ośrodek niestety, nie dysponuje odpowiednim pomieszczeniem. W wąskich kory-

tarzach i ciasnych izbach pacjentów ledwo się mieszczą. Istniały już próby powiększenia Ośrodka przez przejęcie gmachu po byłej ubezpieczalni społecznej. Niestety, spełżyć na niczym. Dlaczego?

Apteka Społeczna, to jeszcze jedna placówka gostyńskiej służby zdrowia, która obejmuje swym zasięgiem szerokie inne okęgi. Dzięki sprawniej obsłudze cieszy się ona dużym powodzeniem. W planie tegorocznym przewidziany jest gruntowny remont i przebudowa apteki. (ZW)

Teatry

POLSKI — g. 19
„Damy i huzary”
NOWY — g. 19
„Król i aktor”
Zduńska Wola: Teatr
„Komedia Muzyczna”
z Poznania —
„Rodzinka”

Kina

APOLLO — g. 16, 18, 15
i 20.30 — „Milczenie jest złotem”; niedziela g. 11 „Czekaj na mnie”
BAŁTYK — g. 15.30, 18 i 20.30 — „Skazana wioska”; niedziela g. 10 i 12 „Alarm”
MUZA — poranek g. 14 „Bohaterowie Mandzuri” g. 16,

CO — GDZIE — KIEDY

18.15 i 20.30 — „Pod niebem Sycylii”, niedziela g. 10 i 12 „Bohaterowie Mandzuri”
RIALTO — g. 14 „Zaklęta narzeczoną”, g. 15.30, 18 i 20.30 — „Iwan Groźny”, niedziela g. 10 „Aleksander Newski”, g. 12 i 14 „Zaklęta narzeczoną”
WARTA — g. 14 i 16 „Śmiali ludzie”, g. 18 i 20 „Rodzina Sonnenbrücków”; niedz. g. 10 i 12 „Nauczycielka wiejska”
LETNIE — g. 15, 17 i 19 „Przybrana córka”, niedziela g. 10 i 11.30 „Król Lawra”
PIAST — g. 18 i 20 — „Jednodniowi milionierzy”
METALOWIEC — g. 18 i 20 „Śpiew jest pięknym życiem”
KINO W PUSZCZY-KOWIE — g. 20 — „Bojownik wolności”
Radio
Program II
Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 14, 17, 18.50 (P), 21, 23.50
Konec: 5.22 — poranny, 6.15

(P), 8 (P), 12.15, 12.45 na swoją nutę, 13.20 — koncert solistów, 14.40 (P) — 1000 taktów muzyki, 15.10 (P) — muzyka słowna, 16 — muzyka symfoniczna, 16.35 (P) — muzyka lekka, 17.20 (P) — muzyka ludowa, 18 (P) — muzyka różnych narodów, 19.05 (P) — radziecka muzyka rozrywkowa, 19.30 — muzyka i aktualności, 22.20 — muzyka rozrywkowa, 23 — muzyka taneczna

Sport:

16.55 — pogadanka sportowa pl. „Dobrze żegluj nasze dziewczęta”

dzieł pomyślnie. Mówiono o robotniczych batalionach, które powstały na Woli, na Pradze. Krawczyk krzychał na Drapagę, żeby i tutaj zaczynała. Drapaga się godziła, ale nie dotąd nie potrafił. Mimo to czuło się, że klasa robotnicza zaczyna coraz więcej mieć do powiedzenia — widać to było chociażby po policji, która spuściła z tonu, nie pozwalała sobie na takie szarogiesienie się, jak chociażby jeszcze w sierpniu.

I właśnie w tym momencie przyszła tamta noc. Z rana Genia przyniosła wyniki — z sąsiedztwa odeszło jeszcze z pięćdziesięciu, Jęczył, Antek Narebski, nawet jedynak od Drapałów. Poza starym Drapagą w domu nie zostało ani jednego właściwie mężczyzny, nie licząc Edisona, no i samego Krawczyka. Oficerowie, nagabywali, złecali to właśnie przykazanie, o przepierunku. Wypytywał Glienie o szczegóły, o ton. Będą wiać! — oświadczył bez wahan. Była tegoż zdania, klęła, modliła się.

Dzień po tej nocy zaczął się ponuro, jak po pogrzebie. Genia nie mogła usiedzieć na miejscu, zrywała się co chwila, biegła do okna. W każdym hałasie ulicznym słyszała z przerażeniem wkraczanie Niemców. Stara Narebska, ostatniego syna w nocy pożegnawszy, zabrała do Krawczyków Trzymała w ręku zawiniątko, odwołała Genie do kuchni. Antek, jak się okazało, miał dziś właśnie do więzienia paczkę zanieść, dla któregoś ze Staśkowskich towarzyszy. Stara nie poradzi sama, za daleko...

Genia zrazu też rękami zamachała — tu lada moment Niemcy, samego Ignaca zostawić nie można. Zresztą, pewnie ich z więzieni, też pognali. Narebska zmarmotniała. Wtedy Genia zawstydziła się, wzięła paczkę. Bała się trochę Ignacowych oczu, ale ten uciechy się nawet: — Idź, dowiedz się, co w mieście, co z nami będzie. Poszukaj kogo z towarzyszy strajkowych, popytaj, co to wszystko znaczy? Oddała Warszawę? Uważaj tylko...

Szła przez miasto, nie poznawała znajomych ulic. Sklepy pozamykane, tu i tam kupy gruzów na jezdni, porozwalane łomy, tramwaj jak blaszanka zgnieciony bombą. Ludzi mało, to się najwięcej rzucało w oczy. Samochody ryczały, gupy gratów naładowane, policjanci przy gratach, woźnicy iacy, strażacy.

Przed więzieniem centralnym nie była pierwsza: może z tuzin policjantów, z karabinami, stało przy bramie. Przystanęła, zaskoczona jakąś niezwykłością tego widoku. Nie od razu zrozumiała o co chodzi. Zdawałoby się, policjant przed więzieniem tak jak zawsze. Dopiero, gdy

podeszła bliżej, spostrzegła, o co chodzi: policjanci stali zwróciwszy twarzami do bramy, krzyczeń coś do środka. Na przeciwnym chodniku zebrała się grupka ludzi, „co się stało?” — zapytała pierwszego z brzegu, tegoż pana w jasnym ubraniu. Nie zdążył odpowiedzieć, gdy jakaś pani w kapelusiku wrzasnęła: — Bunt, więźniowie straż pomordowali! Bramę chcą rozbijać! Złodzieje!

— Idź, pani! — kobieta o chudej twarzy wysunęła się naprzód: — Żadni złodzieje! To polityczni!

— Akurat! — pisała pani w kapelusiku. — A zresztą, jeśli polityczni, to czemu strażników pomordowali?

— Kto pomordował, kto? — podbiegł mężczyzna z wąskimi. — Co za bajery pani odstawia?

— Aj! — krzyknęła pani w kapelusiku. — Strzelają!

Istotnie, huknęło coś głucho za bramą. Policjanci się poruszyli, paru ściągnęło z ramienia karabiny, których krzyknął: rozejść się, strzelamy! Pani w kapelusiku odbiegła parę kroków, znowu stanęła. Szczególnie w bramie okienko, ostrzyżona głowa, biała twarz: towarzysze! — Obywatele — krzyknął. Policjant zamierzył się w niego kolbą.

— Pomóżcie nam! — krzychał ten z okienka, cofnął się trochę, uskakując przed kolbą, i krzyk jego dobiegał głucho, jak z piwnicy: — tu więźniowie polityczni! Straż więzienna uciekła, zostawili nas pod kluczem, żeby Niemcy mogli nas łatwo wymordować. — Stul pysk! — wrzeszczał policjant, już nie kolbą, lufą gmerał w okienko, zamkiem szczękął — stul pysk, bo strzelam!

Nie strzelił, za murem ktoś mu lufę pochwycił, targnął i pchnął, policjant zatoczył się i siadł. Ludzie na chodniku się zaśmieli. Z okienka znowu wyrzucił ten ostrzyżony: — chcemy bić się z Hitlerem! Wypuście nas! Dajcie nam broń!

Znowu skoczył policjant, kolbą się zamachnął. Z chodnika mężczyzna z wąskimi wrzasnął: co robicie, zbójce! Ze trzech policjantów przebiegło przez ulicę: kto, kto krzychał? Ludzie milczeli, nawet paniusia w kapelusiku, która nie uciekła przecież, słowem się nie odezwała. Policjanci karabiny ściągnęli. — Rozejść się! — i do pierwszego z brzegu.

(Dalszy ciąg nastąpi)